



WRĘCZYCA WIELKA

OBLUBIENIEC

Nr 2018/37 16.09.2018

Tygodnik Parafii Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny

**Drodzy Parafianie! Bracia i Siostry w Chrystusie!
Święty Kościele we Wręczycy!**

*Pan Bóg mnie wspomaga,
dlatego jestem nieczuły na obelgi. (Iz 50, 7)*

Kiedy słyszymy dziś naszego Kochanego Pana, który zwraca się do św. Piotra, przyszłego Papieża, Pierwszego wśród Apostołów, słowem: „Szatanie”, nie ma na myśli jego samego, ale pokazuje mu, że nawet w jego myśleniu może pojawić się podpowiedź diabła.



Dzisiejsza Msza św. niech nam jednak doda otuchy, bo skoro Pan wierzy w to, że my kiedyś będziemy pełnić wolę Bożą we wszystkim, to znaczy że kiedyś będziemy w pełni wolni, uważni, odważni i święci. Obyśmy tylko wytrwali w postanowieniu życia Ewangelią tak, jak wczorajsi nowożeńcy.

Wam drodzy nowo zaślubieni i wszystkim tegorocznym małżeństwom życzę dużo światła Bożego i ostrożności w rozeznawaniu myśli, które do serca przychodzą.

ks. Robert Grohs, Proboszcz

Papież Franciszek na Twitterze:



„W cierpieniu, które powodują rany zadane Kościołowi, przyłgnijmy do Krzyża Chrystusa, ponieważ złu można sprzeciwić się jedynie miłością.”
„Dziś Kościół zaprasza nas do kontemplowania Krzyża naszego Pana. Dla chrześcijan kontemplacja Krzyża jest kontemplacją znaku zarówno porażki, jak i zwycięstwa. #ŚwiętaMarta” (14.09.2018) „Kiedy jestem miłosierny, jestem prawdziwym dzieckiem Ojca, bo Ojciec jest miłosierny. #ŚwiętaMarta” (13.09.2018) „Maryja nasza Matka zna radości i trudy, których doświadczamy na naszej drodze.” (12.09.2018) „Jezus zstąpił na ziemię, byśmy mogli wstąpić do nieba: to jest tajemnica Krzyża.” (11.09.2018) „Włączmy się w relację miłości z Jezusem, a wtedy będziemy zdolni do pełnienia dobrych dzieł, które roznoszą zapach Ewangelii.” (10.09.2018) „Bóg nigdy nie wycofuje się ze swojej miłości!” (9.09.2018) „Niech Najświętsza Maryja Panna pomaga nam w radosnym zawierzeniu swojego życia zamysłom Pana Boga.” (8.09.2018)

Święta myśl od świętych:

„Ad maiora natus sum. (tłumaczenie dosłowne z łaciny: Do większego [dzieła] zrodzony jestem.” (św. Stanisław Kostka)



Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś, w XXIV Niedzielę Zwykłą, prosimy Ojca, by dał nam łaskę służenia Mu wszystkimi decyzjami – całym sercem.
Obchodzimy dzisiaj także smutną rocznicę napaści Sowietów na Polskę przed 79 laty. Niech Bóg da pokój wieczny wszystkim poległym na froncie wschodnim.
2. We wtorek będziemy obchodzili święto Stanisława Kostki, patrona Polski oraz dzieci i młodzieży z całego świata; we czwartek – świętych męczenników koreańskich Andrzeja Kim Taegon, prezbitera, Pawła Chong Hasang i Towarzyszy; w piątek – święto św. Mateusza, Apostoła i Ewangelisty.
3. Przypominamy, że już za 10 dni, 26 września, odbędzie się parafialna pielgrzymka autokarowa do Niepokalanowa, Żelazowej Woli, sanktuarium Matki Bożej Jazłowieckiej w Szymanowie, Sochaczewa i Łowicza. Są jeszcze wolne miejsca. Możemy się zapisać w zakrystii po Mszy św. lub w kancelarii.
4. W najnowszym numerze „Niedzieli” polecamy szczególnie artykuł o tym, co łączy „Niedzielę” i „Gościa Niedzielnego”, piękne wspomnienie o św. Stanisławie Kostce, a także wywiad z prof. Chodakiewiczem o potrzebie strategicznego myślenia.
5. Szczególne i serdeczne zaproszenie kierujemy do naszych dzieci i młodzieży na piękne uczczenie świętego patrona św. Stanisława Kostki w roku jemu poświęconym. Jego figura stoi od kilku miesięcy przy ołtarzu, byśmy o nim pamiętali, naśladowali go i modlili się do niego. Szczegółowy plan obchodów znajduje się pod ogłoszeniami w „Oblubieńcu”. Na Mszę św. we wtorek zapraszamy wszystkich, a szczególnie patriotów, bo św. Stanisław jest od dawna, jak doskonale wiemy, patronem naszej Ojczyzny, Polski.

Triduum ku czci św. Stanisława Kostki

Rozpoczęcie Triduum

16.09.2018 Msza św. 10.00

Gry i zabawy sportowe dla dzieci

17.09.2018 Plac szkolny – 16.00

Do zdobycia medale i dyplomy (przychodzimy w strojach sportowych)

Patriotyczny bieg sprawnościowy i Msza św.

18.09.2018 Plac szkolny – 16.00

Zadania i konkursy patriotyczne dla dzieci i młodzieży.

Do zdobycia wspianałe nagrody.

Zakończenie Triduum ku czci św. Stanisława

Msza św. w kościele – 18:00

Po Mszy św. nastąpi rozdanie nagród, dyplomów i medali.

Moc modlitwy



Pochodzę z Kluczborka, dlatego będąc młodą dziewczyną miałam okazję kilkakrotnie uczestniczyć w Pielgrzymce Opolskiej. Wędrówka na Jasną górę trwała wtedy 5 dni, szliśmy ogromną grupą młodych ludzi i był to dla mnie wspaniały czas modlitwy, skupienia, śpiewu, rozmów, wygłupów i... bąbli. Buty, które na samym początku wydawały się super wygodne na koniec pozostawiały ślady w postaci otarć, odparzeń i bąbli na stopach. Ale to wszystko było nieważne. Regenerowaliśmy siły na wieczornych pięknych nabożeństwach, otrzymywaliśmy pomoc medyczną i rano wyruszaliśmy niosąc w sercach swoje i powierzone nam modlitwy. Do dnia dzisiejszego wspominam życzliwość ludzi, którzy przyjmowali mnie na nocleg i gościli ciepłym posiłkiem. Teraz przyszedł czas, kiedy to ja przyjmując pielgrzymów mogę się tym samym odwdziżyć, a najwspanialsze w tym wszystkim jest to, że zawsze po ich obecności czuję, że mój dom wypełniony jest Bożym Błogosławieństwem.

Pielgrzymując jako nastolatka oprócz wielu intencji związanych ze szkołą, egzaminami, maturą, zdrowiem bliskich, zносиłam przed tron Ukochanej Mamy prośbę o dobrego męża, szczęśliwą rodzinę i o to, bym i ja była kiedyś dobrą żoną i matką. Chociaż miałam wtedy kilkanaście lat i pewnie pstro w głowie, to ta modlitwa i prośba zarazem pojawiała się najczęściej i ją zносиłam do stóp Jasnogórskiej Pani.



Od kilku lat pielgrzymuję z Wręczyca, z całą rodziną i chociaż trasa krótka, bo trwa kilka godzin, to jest to wspaniały czas, aby prosić Maryję o dalszą opiekę i podziękować za wysłuchane prośby młodości.

Czy jestem dobrą żoną i matką?... Staram się, ale wiem na pewno, że Bóg za przyczyną Najświętszej Matuli dał mi cudowną rodzinę. Ona daje mi szczęście, a ja tym szczęściem mogę podzielić się z tymi, których Bóg stawia na mojej drodze.

W każdej modlitwie o wiele proszę, ale staram się nie zapominać i dziękować za tak wielkie szczęście jakim jest moja rodzina .

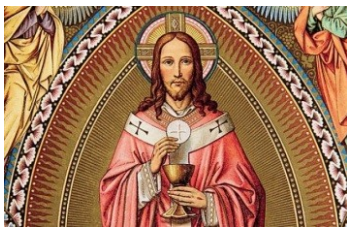
Zachęcam więc młodych, a szczególnie moich kochanych uczniów, by nie wstydzili się pielgrzymować, modlić, wychwalać Boga śpiewem i chronić się w ramionach Maryi. Zachęcam do modlitwy o szczęśliwą rodzinę, dobrą żonę, dobrego męża. Nie jest za wcześnie. To o co Boga prosić będziecie w młodości, to otrzymacie w przyszłości. I nie zapomnijcie dziękować. Tak wielką wagę przywiązujemy do zewnętrznego piękna, a piękni ludzie, to Ci których serca nie wstydzą się prawdziwie kochać, ręce gotowe są do tego, by pomagać, oczy mają czyste spojrzenie, którym poszukują dobra i cali przepelnieni są wdzięcznością.

Dziękuję organizatorom i wszystkim pątnikom za wspólne pielgrzymowanie.

Był śpiew, była modlitwa, była wspólnota. Mam nadzieję, że w przyszłym roku będzie nas jeszcze więcej , a szczególnie więcej młodzieży.

Chwała Panu!

Jola Kot



Świadkowie prawdy...

„Poczucie, że jestem potrzebny
i że wypełniam ważną służbę,
pomogło mi przezwyciężyć obawy
i radować się kapłańskim posługiwaniem”

(Elio Guerriero, *Świadek prawdy.
Biografia Benedykta XVI*).

Jestem głęboko przekonana, że pod tymi słowami Papieża Benedykta XVI podpisałby się śp. ks. Dariusz, salwatorianin, mój Przyjaciel, który gdyby żył wkrótce świętowałby 55. rocznicę urodzin. Ks. Dariusz był niezwykłym człowiekiem, kapłanem i zakonnikiem, radosnym i wiarygodnym świadkiem Chrystusa. Ten „ubogi w duchu” skromny pracownik Winnicy Pańskiej, w odpowiedzi na Jezusowe „Idźcie i głosście” (Mt 10,7) udał się na Syberię, do Irkucka, by tam głosić Dobrą Nowinę. Swoim kapłańskim życiem nieustannie dawał świadectwo: „Bóg w centrum, ja w tle”, nie „gwiazdorzył”; był człowiekiem wolnym od przywiązania do rzeczy materialnych. Ks. Dariusz kochał Boga i ludzi. W jego osobie znajdowałam potwierdzenie słuszności słów Mikołaja Gogola, że „trzeba mieć w sobie wiele miłości, żeby uwaga zwrócona drugiej osobie wyszła jej na dobre”. Jego modlitwom w mojej intencji oraz świadectwu życia i nauczaniu bardzo wiele zawdzięczam.

Bogu dziękuję za dar przyjaźni i obecności w moim życiu ks. Dariusza oraz za służbę w mojej parafii kapłanów: ks. Roberta, ks. Andrzeja i ks. Adriana. Polecam ich Chrystusowi, Najwyższemu i Wiecznemu Kapłanowi.

Wiele mówi się i pisze o Kościele... kino zaprasza... ja wybieram rzetelne i wiarygodne źródła informacji oraz stawiam na wysoką kulturę...

W Kościele, który ja znam i w którym się odnajduję jest wiele dobra i piękna. Jest wielu kapłanów według Bożego ducha. Na pewno też takich znacie. Napiszcie o nich (oblubieniec@parafiawreczyca.pl).

Anna Knopik



„Prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Fake news a dziennikarstwo pokoju.

**Oreǳie Papieża Franciszka na 52. Światowy Dzień
Środków Społecznego Przekazu**

Drodzy bracia i siostry,

W Bożym zamyśle ludzka komunikacja jest istotnym sposobem, aby żyć w komunii. Istota ludzka, będąca obrazem i podobieństwem Stwórcy zdolna jest do wyrażania i dzielenia się tym, co prawdziwe, dobre, piękne. Potrafi opowiedzieć o swoim doświadczeniu i świecie, oraz budować w ten sposób pamięć i zrozumienie wydarzeń. Ale człowiek, jeśli podąży za swoim zarozumiałym egoizmem, może również w sposób wypaczony wykorzystywać zdolność komunikacji, jak to ukazują od samego początku wydarzenia biblijne Kaina i Abela oraz wieży Babel (por. Rdz 4,1-16;

11,1-9). Wypaczenie prawdy jest typowym objawem tego zakłócenia, zarówno w płaszczyźnie indywidualnej, jak i zbiorowej. Natomiast dochowując wierności logice Boga, komunikacja staje się miejscem wyrażania własnej odpowiedzialności w poszukiwaniu prawdy i budowaniu dobra. Dzisiaj, w sytuacji coraz szybszej komunikacji oraz w obrębie systemu cyfrowego jesteśmy świadkami zjawiska „fałszywych wiadomości”, tak zwanych fake news: zachęca nas ono do refleksji i zasugerowało mi poświęcenie tego orędzia tematowi prawdy, podobnie jak to uczynili już wiele razy moi poprzednicy, począwszy od Pawła VI (por. Orędzie 1972: Środki masowego przekazu w służbie prawdy). Chciałbym w ten sposób przyczynić się do wspólnego starania o zapobieganie rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości oraz do odkrycia na nowo wartości zawodu dziennikarskiego, a także osobistej odpowiedzialności wszystkich za przekazywanie prawdy.

1. Co jest fałszywe w „fałszywych wiadomościach”?

Fake news to termin omawiany i przedmiot debaty. Zasadniczo dotyczy dezinformacji rozpowszechnianej w internecie lub w mediach tradycyjnych. Wyrażenie to odnosi się zatem do bezpodstawnej informacji, opartej na nieistniejących lub zniekształconych danych i zmierzającej do oszukania, a nawet manipulowania czytelnikiem. Ich rozpowszechnianie może odpowiadać pożądanym celom, wpływać na decyzje polityczne i sprzyjać korzyściom ekonomicznym.

Skuteczność fake news wynika przede wszystkim z ich charakteru mimetycznego, to jest zdolności, by wydawały się prawdopodobnymi. Po drugie, wiadomości te fałszywe, ale prawdopodobne, są podchwytliwe, w tym sensie, że potrafią przyciągać uwagę adresatów, opierając się na stereotypach i uprzedzeniach rozpowszechnionych w strukturze społecznej, wykorzystując emocje, które można łatwo i niezwłocznie rozbudzić, takie jak lęk, pogarda, gniew i frustracja. Ich rozpowszechnienie może liczyć na manipulacyjne wykorzystywanie sieci społecznościowych oraz logiki, która gwarantuje im funkcjonowanie: w ten sposób treści, chociaż pozbawione podstaw, zyskują taką widzialność, że nawet wiarygodnym zaprzeczeniom z trudem udaje się zredukować ich szkody.

Trudność ujawnienia i wykorzenia fake news spowodowana jest też faktem, że ludzie często wchodzi w interakcje w obrębie jednorodnych i nieprzeniknionych dla innych perspektyw i opinii środowisk cyfrowych. Wynikiem tej logiki dezinformacji jest to, że zamiast zdrowej konfrontacji z innymi źródłami informacji, co mogłoby pozytywnie poddać w wątpliwość uprzedzenia i otworzyć na konstruktywny dialog, grozi nam stanie się mimowolnymi sprawcami rozpowszechniania opinii stroniczych i nieuzasadnionych. Dramat dezinformacji polega na dyskredytowaniu drugiego, przedstawianiu go jako wroga, aż po demonizację, która może podżęgać do konfliktów. Informacje fałszywe ujawniają w ten sposób obecność postaw, które są jednocześnie nietolerancyjne i przewrażliwione, z jedynym skutkiem, że arogancja i nienawiść mogą się rozprzestrzeniać. Do tego ostatecznie prowadzi kłamstwo.

2. Jak je możemy rozpoznać?

Nikt z nas nie może zwalniać się z odpowiedzialności za przeciwdziałanie tym fałszerstwom. Nie jest to zadanie łatwe, ponieważ dezinformacja często opiera się na zróżnicowanym dyskursie, umyślnie pokretnym i subtelnie wprowadzającym w błąd, a

czasami wykorzystującym wyrafinowane mechanizmy. Dlatego też bardzo godne pochwały są inicjatywy edukacyjne, które pozwalają nauczyć się, jak czytać i oceniać kontekst komunikacyjny, ucząc by nie być nieświadomymi propagatorami dezinformacji, ale przyczyniać się do jej odkrycia. Równie godne pochwały są inicjatywy instytucjonalne i prawne, starające się określić regulacje mające na celu powstrzymanie tego zjawiska, a także podejmowane przez firmy technologiczne i medialne, służące określeniu nowych kryteriów dla weryfikacji tożsamości jednostek, które kryją się za milionami profili cyfrowych.

Ale zapobieganie i wskazanie mechanizmów dezinformacji wymaga również głębokiego i starannego rozeznania. Trzeba bowiem zdemaskować to, co można określić jako „logikę węża”, zdolnego wszędzie do maskowania się i ukąszenia. Jest to strategia stosowana przez węża „podstępnego”, o którym mowa w Księdze Rodzaju, a który u zarania ludzkości stał się twórcą pierwszego „fake newsa” (por. Rdz 3,1-15). Doprowadził on do tragicznych konsekwencji grzechu, którego wynikiem było następnie pierwsze bratobójstwo (por. Rdz 4) a także inne niezliczone formy zła przeciwko Bogu, bliźniemu, społeczeństwu i stworzeniu. Strategią tego sprytnego „ojca kłamstwa” (J 8, 44) jest właśnie mimesis, pełzające i niebezpieczne uwodzenie, które znajduje drogę w sercu człowieka poprzez fałszywe i kuszące argumentacje. W opisie grzechu pierwotnego kusiciel podchodzi rzeczywiście do kobiety udając przyjaciela, zainteresowanego jej dobrem i zaczyna swoją mowę od stwierdzenia prawdziwego, ale tylko częściowo: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?” (Rdz 3, 1). W istocie to, co Bóg powiedział Adamowi, nie było zakazem jedzenia z wszystkich drzew, lecz tylko z jednego: „Z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść” (Rdz 2, 17). Kobieta odpowiadając wyjaśniła to wężowi, ale dała się oczarować jego prowokacji: „O owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli” (Rdz 3,2). Ta odpowiedź wie coś, o legalizmie i pesymizmie: nadając wiarygodność fałszerzowi, dając się oczarować jego ustawieniu faktów, kobieta zostaje sprowadzona na manowce. Zatem najpierw zwraca uwagę na jego zapewnienie: „Na pewno nie umrzecie!” (w. 4). Następnie dekonstrukcja kusiciela nabiera pozorów wiarygodności: „Wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (w.5). Wreszcie dochodzimy do podważenia ojcowskiego zalecenia Boga, które zmierzało ku dobru, aby pójść za uwodzicielską pokusą nieprzyjaciela. „Niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy” (w. 6). Ten biblijny epizod ujawnia zatem istotny dla naszego dyskursu fakt: żadna dezinformacja nie jest nieszkodliwa; wręcz przeciwnie, ufanie temu, co fałszywe, powoduje szkodliwe następstwa. Nawet pozornie niewielkie zniekształcenie prawdy może mieć groźne skutki.

W grę wchodzi bowiem nasza chciwość. Fake news stają się często wirusowe, to znaczy rozprzestrzeniają się w szybki i trudny do powstrzymania sposób, nie ze względu na logikę dzielenia się, która charakteryzuje media społecznościowe, ile raczej ze względu na ich oparcie w nienasyconej chciwości, która łatwo rozpala się w człowieku. Same ekonomiczne i oportunistyczne motywacje dezinformacji mają swoje

korzenie w żądzy władzy, posiadania i używania życia, która w ostatecznym rachunku czyni nas ofiarami oszustwa znacznie bardziej tragicznego, niż każdy jego pojedynczy przejaw: zła, które przechodzi od fałszu do fałszu, aby nam skraść wolność serca. Właśnie dlatego wychowywanie do prawdy oznacza wychowywanie do rozeznawania, do oceniania i rozważania pragnień i skłonności, które poruszają się w nas, abyśmy nie byli pozbawieni dobra, „łapiąc się” na każdą pokusę.

3. „Prawda was wyzwoli” (J 8,32).

Ciągłe skażenie oszukańczym językiem kończy się bowiem zaciemnieniem wnętrza człowieka. Dostojewski napisał coś niezwykłego w tym względzie: „Ten, kto łączy przed samym sobą i słucha własnych łgarstw, doprowadza się do tego, że już żadnej prawdy ni w sobie, ni wokół siebie nie znajduje i traci w końcu szacunek do siebie i do innych. Nie szanując nikogo kochać przestaje, a żeby, nie znając miłości, zająć się czymś i rozerwać, oddaje się żądzom i prymitywnym rozkoszom i osiąga stan całkowitego zbydlenia w rozpuście swej, a wszystko to z łgarstwa względem innych ludzi i samego siebie” (Bracia Karamazow, II, 2).

Jak się zatem bronić? Najbardziej radykalne antidotum na wirus fałszu to dać się oczyścić przez prawdę. W wizji chrześcijańskiej prawda nie jest wyłącznie rzeczywistością pojęciową, która dotyczy osądu rzeczy, określając je jako prawdziwe lub fałszywe. Prawda to nie tylko wydobywanie na światło rzeczy mrocznych, „odsłanianie rzeczywistości”, jak to określa starożytny grecki termin, *aletheia* (od *alèthès*, „nie ukryte”), prowadzi do myślenia. Prawda ma związek z całym życiem. W Biblii niesie ona ze sobą znaczenie wsparcia, solidności, zaufania, jak sugeruje to rdzeń „*aman*”, z którego pochodzi również liturgiczne *Amen*. Prawdą jest to, na czym można się oprzeć, aby nie upaść. W tym sensie relacyjnym, jedynym prawdziwie wiarygodnym i godnym zaufania, na którego można liczyć, czyli „prawdziwym”, jest Bóg żyjący. Oto stwierdzenie Jezusa: „Ja jestem prawdą” (J 14, 6). Zatem człowiek znajduje i odkrywa na nowo prawdę, kiedy doświadcza jej w sobie jako wierność i niezawodność tego, kto go kocha. Tylko to wyzwala człowieka: „Prawda was wyzwoli” (J 8, 32).

Wyzwolenie z fałszu i poszukiwanie relacji: oto dwa składniki, których nie może zabraknąć, aby nasze słowa i nasze gesty były prawdziwe, autentyczne i wiarygodne. Aby rozpoznać prawdę należy przemyśleć to, co wspiera jedność i promuje dobro a także to co, przeciwnie, zmierza do izolowania, dzielenia i przeciwstawiania jednych drugim. Nie zyskuje się zatem rzeczywistość prawdy, gdy jest narzucona jako coś zewnętrznego i bezosobowego; wypływa ona natomiast ze swobodnych relacji między ludźmi, we wzajemnym wysłuchaniu siebie. Co więcej, nigdy nie przestajemy szukać prawdy, ponieważ coś fałszywego może zawsze się wkraść, nawet kiedy mówimy rzeczy prawdziwe. Bezsprzeczny argument może rzeczywistość opierać się na niezaprzeczalnych faktach, ale jeśli jest używany do zranienia drugiego i zdyskredytowania go w oczach innych, niezależnie od tego, jak bardzo wydawałoby się to słuszne, nie ma w sobie prawdy. Prawdę sformułowań możemy rozpoznać po owocach: jeśli budzą polemikę, podlegają do podziałów, tchną rezygnację lub jeśli przeciwnie prowadzą do świadomej i dojrzałej refleksji, konstruktywnego dialogu, do pożytecznej działalności.

4. Pokój jest wiadomością prawdziwą

Najlepszym antidotum na fałsz nie są strategie, ale ludzie: osoby będące wolnymi od chciwości, które są gotowe do wysłuchania, i poprzez trud szczerego dialogu pozwalają wyłonić się prawdzie; osoby pociągnięte dobrem, biorące na siebie odpowiedzialność za używanie języka. Jeśli drogą wyjścia z rozprzestrzeniania się dezinformacji jest odpowiedzialność, to szczególnie zaangażowanym jest ten, kto z urzędu jest zobowiązany do bycia odpowiedzialnym za informowanie czyli dziennikarz, strażnik wiadomości. We współczesnym świecie nie tylko wykonuje on pracę, ale prawdziwą i w pełnym tego słowa znaczeniu misję. W szale wieści i wirze gorących tematów jego zadaniem jest przypomnienie, że w centrum wiadomości nie jest szybkość w nadaniu jej i wpływ na odbiorców, ale osoby. Informowanie to formowanie, i ma ono coś wspólnego z życiem ludzi. Z tego powodu poprawność źródeł i strzeżenie komunikacji są prawdziwymi procesami rozwoju dobra, które rodzą zaufanie i otwierają drogi jedności i pokoju.

Chciałbym zatem skierować zachętę do krzewienia dziennikarstwa pokoju. Nie rozumiem przez to wyrażenie dziennikarstwa „dobrodusznego”, zaprzeczającego istnieniu poważnych problemów i przyjmującego ckliwe tony. Mam na myśli, przeciwnie, dziennikarstwo bez udawania, wrogie fałszom, sloganom dla efektu i spektakularnym deklaracjom. Dziennikarstwo uprawiane przez osoby dla osób, pojmujące siebie jako służba wszystkim ludziom, zwłaszcza tym, stanowiącym większość na świecie, którzy nie mają głosu; dziennikarstwo, które nie spalałoby wiadomości, ale angażowałoby się w poszukiwanie prawdziwych przyczyn konfliktów, aby sprzyjać ich dogłębnemu zrozumieniu i przewyciężaniu przez rozpoczęcie korzystnych procesów; dziennikarstwo zaangażowane we wskazywanie rozwiązań alternatywnych dla eskalacji wrzasku i przemocy słownej.

Dlatego też, zainspirowani modlitwą franciszkańską, moglibyśmy zwrócić się do Tego, który jest uosobieniem Prawdy:

O Panie, uczynń nas narzędziami Twojego pokoju,
Spraw, abyśmy rozpoznawali zło, które wkrada się w przekaz nie tworzący jedności.
Uczynń nas zdolnymi do usunięcia trucizny z naszych osądów. Pomóż nam mówić o innych, jako o braciach i siostrach.

Ty jesteś wierny i godny zaufania; spraw, aby nasze słowa były ziarnami dobra dla świata:

abyśmy tam gdzie zgiełk, trwali w wysłuchiowaniu;
gdzie zamęt, rozbudzali harmonię;
gdzie dwuznaczność, wnosili jasność;
tam, gdzie wykluczenie, zanosili dzielenie się;
gdzie pogoń za sensacją, byli wstrzemięźliwi;
gdzie powierzchowność, zadawali prawdziwe pytania;
tam, gdzie uprzedzenia, budzili zaufanie;
gdzie agresja, wnosili szacunek;
gdzie fałsz, przynosili prawdę. Amen.

Co uczynił Bóg przez św. Stanisława Kostkę?

Przykłady cudów za jego wstawiennictwem

"Była właśnie sobota, dzień 6-ty lipca 1620 roku. Matka rodziny Wolfów posłała siedmioletniego synka Stanisława do ogrodowej studni, by zaczerpnął wody i przyniósł do domu. Mały Staś pobiegł z 4-letnią siostrzyczką do studni, nachylił się nad nią, jak zwykle z wiadrem, ale tego dnia stracił równowagę i wpadł do jej wnętrza. Woda, głęboka na wysokość mężczyzny, nakryła go w pełni. Mała siostrzyczka spostrzegła co prawda jak brat znikł, ale niezdolną jeszcze była zrozumieć wypadku. Widząc tedy, że brat pozostawił ją samą, zaczęła głośno płakać i bezradnie powtarzać słowa: Stasiu, przyjdź! Stasiu, przyjdź! Matka ich peła w międzyczasie jarzyny w ogrodzie. Usłyszawszy z dala płacz córeczki nie zwróciła na to początkowo uwagi... W końcu jednak płacz dziecka do tego stopnia ją zdenerwował, iż pobiegła ukarać Stasia, mniemając, że on jest przyczyną płaczu. Gdy nadbiegła, zastała maleństwo ochryple od płaczu. Spostrzegłszy ją jednak samą, zapytała dlaczego płacze. Gdy zaś mała odpowiedziała, że Staś wszedł do studni i nie chce wyjść - zrozumiała. Zajrzała pełna najwyższego lęku w głąb studni i wybuchła przeraźliwym krzykiem: na powierzchni wody ujrziała zawieszego bez ruchu, na kształt topielca, małego Stasia. Na krzyk matki zbiegli się sąsiedzi, a zorientowawszy się w wypadku zaczęli spieszenie wydobywać chłopca ze studni. Wyciągnąwszy go na wierzch spostrzegli od razu, że jest już zimny i że nie daje najmniejszego znaku życia. Staszek istotnie był już umarłym. Przedstawiał sobą widok nadętego balonu. Nawet głowa była nabrzmiąłą od wody. Samo zaś ciało zaczynało miejscami nawet sinieć. Sąsiedzi mimo wszystko zabrali się z miejsca do odratowania chłopca. Ugniatali go znajomymi sobie sposobami, nacierali, obracali na wszystkie strony i cucili wszystkimi możliwymi środkami. Napracowali się nad nim przeszło godzinę. Jednak bez rezultatu. Ciało, jak było zimne i sine, tak i pozostało. Nawet wypełniające go wody nie można było zeń wycisnąć. ... Wtedy jeden z obecnych (Augustyn) zawołał na głos do obecnych: Ofiarujcie go św. Stanisławowi Kostce. Był bowiem wielkim czcicielem św. Stanisława, a zorientowawszy się, że ludzka pomoc na nic się już nie przyda, umyślił wezwać pomocy nadprzyrodzonej. Matka chłopca usłyszawszy słowa: Ofiarujcie go św. Stanisławowi Kostce - zrozumiała od razu, że tylko Bóg i cud jeszcze może pomóc. Upadła tedy na kolana i w obecności wszystkich, z wyciągniętymi ku niebu ramionami, zawołała co sił: Wspomóż, błogosławiony Stanisławie! Wspomóż mię udręczoną! Ustał z nagłą śmiech i podrywania. Ale nie ze względu na modlitwę matki. Tylko ze względu na małego Stasia. Wszystkim się bowiem wydawało jakby mały topielec na mgnienie oka poruszył niespodzianie ręką. Matka tymczasem nie ustawała w modlitwie - a wtedy i obecni przy niej przestali wątpić i niedowierzać. Dojrzeli bowiem z całą oczywistością, że mały Staś poruszył się cały. Matka zobaczywszy to, porwała go w żywiołowym odruchu w ramiona. Na obecnych zaś padło uczucie nie zaznanego dotychczas lęku. Stach bowiem zaczął najprzytomniej mówić - mimo iż żaden z nich nie widział, żeby choć kropla wody z niego wypłynęła. A przecież jeszcze przed chwilą był cały nadęty jak bania". "Trzech lekarzy zeznawało na temat tego cudu podczas głośnego lubelskiego procesu beatyfikacyjnego. Rękopis aktów tego procesu przechował nam dokładnie nazwiska, jak i teksty zeznania tych lekarzy. Pierwszym z nich był Krzysztof Fałęcki z wyznania katolik; drugim Wincenty Liskowski, wyznawca luteranizmu - trzecim Samuel Maskowski, kalwin. "Więcej niż 40 topielców widziałem - oświadczył lekarz

kalwin. Kiedy ich sztucznie ratowano, wydalali z siebie moc wody i wymiotowali. Tego rodzaju wydzieliny stanowiły najlepszy dowód, iż byli jedynie pozornie umarłymi i że można ich było w każdym wypadku odratować. W wypadku jednak Stanisława Wolfa działało się wręcz odwrotnie. Całe ciało i brzuch były nabrzmiałe od wody jak gąbka. Nie wydał zaś podczas usilnych prób odratowywania go ani jednak kropli wody. Najwyraźniejszy to znak, że już go opuściła owa siła, która wydala od wewnątrz wodę z organizmu, czyli dusza. Dusza więc została mu w sposób nadprzyrodzony na nowo przywrócona". Trudno naprawdę o bardziej oczywisty cud. Trudno o bardziej jawne i wyzywające w szranki wszystkich apostołów niewiary wystąpienie św. Stanisława. Jakaż nauka bezbożnicza zdolna się z nim zmierzyć mając przeciwko sobie tego rodzaju fakty historyczne? Jaki materializm oprze się druzgocącej wymowie takiego wskrzeszenia topielca i takich świadectw?"

Szczególnym nabożeństwem do św. Stanisława wyróżniał się św. Robert Bellarmin (+ 1623), który miał jego obrazek nad swoim łóżkiem wraz z wizerunkiem św. Alojzego, którego był kiedyś przełożonym. Św. Franciszek Salezy poświęca naszemu rodakowi przepiękny wstęp w swoim traktacie O miłości Bożej. A oto jak pisze św. Alfons Liguori o naszym Świętym: "Św. Stanisław Kostka napisał list do Matki Bożej, by mógł w Jej święto umrzeć. Przy śmierci całował z rozkoszą obrazek Matki Bożej. Jeden z Ojców spytał: »Na co ta koronka owinięta na ręce?« Na to Stanisław: »Jest mi ona pociechą, bo to przedmiot poświęcony mej Matce«. Ukazała mu się Matka Boża, jak sam to oznajmił. Umarł cicho, że nawet nie spostrzeżono. Dopiero gdy mu podano i pokazano obrazek Matki Bożej, i zauważono, że mimo to nie daje znaku życia, przekonano się, że już uleciał do nieba" (Uwielbienia Maryi). Św. Jan Bosko lubił opowiadać swojej młodzieży wydarzenia z życia św. Stanisława i chętnie stawiał jego osobę za przykład.

Papież Jan Paweł II rozpoczął drugie dziesięciolecie swojego Pontyfikatu modlitwą na rzymskim Kwirynale, klęcząc przy sarkofagu polskiego świętego - Stanisława Kostki. Do zebranych gości Namiestnik Chrystusa wypowiedział wiele osobistych myśli i przeżyć. Powiedział wtedy m.in.: „«Żyjąc krótko, przeżył czasów wiele». Wszyscy znamy te słowa, które stanowią syntezę życia naszego Świętego, postaci doprawdy niezwykłej: w tak niedługim czasie zdołał osiągnąć ogromną dojrzałość powołania chrześcijańskiego i zakonnego. Ten święty patron młodzieży polskiej towarzyszył mi od dawna, w czasach młodości i potem, stale. (...) Młodzi dzisiaj mają w Polsce trudną młodość, czasem wydaje mi się, że nie potrafią sprostać wyzwaniom, czasem szukają wyjścia poza Ojczyznę. Dla wszystkich: i tych, co odchodzą z Ojczyzny, i tych, co zostają, niech św. Stanisław Kostka będzie patronem - patronem trudnych dróg życia polskiego, życia chrześcijańskiego. Szukajmy u niego stale wspomnienia dla całej młodzieży polskiej, dla całej młodej Polski”.

Św. Stanisławowi przypisuje się zwycięstwo Polski nad Turkami pod Chocimiem w 1621 r. W dniu bitwy jezuita, o. Oborski, miał widzieć na obłokach Stanisława Kostkę, jak błagał Matkę Bożą o pomoc dla wojsk polskich, dla oręża polskiego. Zwycięstwo to było tym cenniejsze, że rok przedtem (1620) Polacy ponieśli straszną klęskę pod Cecorą, gdzie zginął hetman Stanisław Żółkiewski. Przed cudownym obrazem św. Stanisława w katedrze lubelskiej modlił się Jan Kazimierz, przypisując jego wstawiennictwu zwycięstwo pod Beresteczkiem (1651).

Za Jana Kazimierza, Chan tatarski najechał Polskę w 15000 pohańców, i już miasto Lublin otoczył; król całą noc strawił na modlitwie w kościele przed wizerunkiem św.

Stanisława Kostki, i uczynił ślub przed rozpoczęciem bitwy, że ten obraz jego złotą ozdobi sukienką. Tej samej nocy, w której się król modlił, szyki nieprzyjacielskie ujrzały w powietrzu wielką jasnością otoczonego młodzieńca w sukni jezuickiej; i w dniu następnym w boju porażone ucieczką się ratowały, a Lublin został oswobodzony. [Żywoty Świętych Patronów polskich, napisał X. Piotr Pękalski...]

Za czasów króla Zygmunta III Wazy żył w Neapolu sławny ze swej świętości jezuita, o. Juliusz Mancinelli. Odznaczał się szczególnym nabożeństwem do Niepokalanej i świętych polskich. 14 sierpnia 1608 r. w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, ukazała mu się Maryja z Dzieciątkiem Jezus. U Jej stóp klęczał św. Stanisław Kostka, O. Juliusz nigdy nie widział Matki Bożej w tak wielkim majestacie. Pragnął pozdrowić Ją takim tytułem, jakim jeszcze nikt Jej nie uczcił. Wtedy Maryja powiedziała: *Dlaczego nie nazywasz mnie Królową Polski? Ja to królestwo bardzo umiłowałam i wielkie rzeczy dla niego zamierzam, ponieważ osobliwą miłością do Mnie płoną jego synowie.*

Intencje Mszalne

Niedziela 16.09 – XXIV Niedziela Zwykła

8:00 + Adriana Zielonkę z okazji urodzin

10:00 **Msza św. z homilią dla dzieci** w intencji: + Bartosza Flaka

12:00 O Boże błogosławieństwo dla Antoniego Pierzgałskiego z okazji roczku
O Boże błogosławieństwo dla Marcelinki z okazji roczku

17:00 + Eugeniusza Kozaka (1 r.)

Poniedziałek 17.09

7:00 + Ewę Majchrzak od uczestników pogrzebu

18:00 1.) + Elżbietę Pasięka od rodziny Janiców

2.) + Jana Strzelczyka od córki Alicji

Wtorek 18.09 – święto św. Stanisława Kostki, zakonnika, patrona Polski

17:00 + Donatę Szymańską od siostrzeńca Kamila z rodziną

18:00 1.) + Bolesława (r.), Wandę, Ryszarda Rokosów

2.) + Jana Strzelczyka od córki Ewy z rodziną

Środa 19.09

7:00 + Ewę Majchrzak od rodziny Peruckich i Matysiaków

18:00 1.) W intencjach znajdujących się w skrzynce modlitewnej

2.) O Boże błogosławieństwo dla fundatorów organów piszczałkowych

3.) + Krzysztofa Kozaka od rodziny Kałów i Mstowskich

Czwartek 20.09 – wspomnienie św. męczenników Andrzeja Kim Taegon, prezbitera, Pawła Chong Hasang i Towarzyszy

7:00 + Krzysztofa Kozaka od uczestników pogrzebu

18:00 1.) + Ewę Majchrzak od mamy Stanisławy

2.) + Henryka Lisa, Cecylię Lis, Antoniego i Mariannę Jeziorskich

Piątek 21.09 – święto św. Mateusza, Apostoła i Ewangelisty

18:00 1.) O Boże błóg. i z dziękczynieniem za łaski dla rodziny Kasi i Maćka

2.) + Henrykę Kościelną od rodziny Chładów

3.) + Czesława Kijasa od swatki Anny

18:40 **Adoracja Najświętszego Sakramentu w ciszy**

20:00 **Adoracja prowadzona (do 21:00)**

Sobota 22.09

9:00 + Stanisława Sygudę (1 r.)

18:00 + Włodzimierza (9 r.), Mariannę i Stefana Lamików

Niedziela 23.09 – XXV Niedziela Zwykła

8:00 + Józefa (12 r.), Stanisławę i Marcina Adamików, Halinę i Zygmunta Kmieciów, Bronisławę Flig

10:00 **Msza św. z homilią dla dzieci**

+ Edmunda Starka (4 r.), Bronisława i Pelagię Starków, Józefa, Antoniego i Lucjana Kowalów, Mariannę, Romana, Jana Zachariasz, Romana Januszko

12:00 O Boże błogosławieństwo dla Michała Kot z okazji 18. urodzin

17:00 + Janinę (r.), Władysławę, Franciszka (r.), Bronisława Badorów, Mariannę i Kazimierza Wałęgów, Annę Wróbel, Lidę Rybak

Msze św. w niedziele i święta wolne od pracy 8:00, 10:00, 12:00, 17:00

Msze św. w dni powszednie

7:00 (poniedziałki i czwartki, od września do czerwca), 9:00 (soboty),

18:00 (od poniedziałku do soboty)

Nowenna do św. Józefa w środy o 18:00

Nabożeństwa I-czwartkowe i I-piątkowe o 18:40; I-sobotnie o 9:40

Krąg biblijny w każdą środę o 19:15 w domu św. Józefa; wstęp wolny

Adoracja Najświętszego Sakramentu piątek, 18:40 - 21:00

Próby chóru czwartek, 19:20 – 21:20

Codzienna modlitwa różańcowa

W niedzielę o 7:15; od poniedziałku do piątku 7:40; w sobotę 9:40

Odwiedziny chorych z obrzędem Komunii św. poza Mszą św.

Pierwsze piątki i pierwsze soboty miesiąca oraz na żądanie

Grupy Ministranci i lektorzy – sobota o 10:00, Spotkania dla młodzieży – piątek o 19:00, Akcja Katolicka – poniedziałek o 20:00, Żywy Różaniec - pierwsza niedziela miesiąca o 9.00, Dzieci Boże – sobota o 11:00, Wolontariusze miłosierdzia – pierwsza sobota miesiąca o 10:30 (kontakt: 609136447), Grupa posługująca wyzwoleniu – drugi i czwarty piątek o 19:30

Biblioteka parafialna w domu św. Józefa, czynna od 17:00 do 18:00

Księgarnia parafialna w domu św. Józefa, czynna od poniedziałku do piątku od 17:00 do 19:20 i w soboty od 10:15 do 12:00

Kancelaria parafialna

Poniedziałek, środa i piątek po wieczornej Mszy św.; pilne sprawy - tel. 504843975

Kontakt ul. 3-Maja 4, 42-130 Wręczyca Wielka,
parafawreczyca.pl, tel. 34 3170213, oblubieniec@parafawreczyca.pl

Konto parafialne

Parafia Katolicka św. Józefa, PKO Bank Polski 66 1020 1664 0000 3802 0331 2881